

Migawki z pielgrzymki do Italii

Planowana od wielu miesięcy pielgrzymka parafialna do Rzymu i czarującej Umbrii odbyła się. Trzeba pamiętać, że wiodącym jej celem było przejście przez Drzwi Święte w Bazylice św. Piotra (i nie tylko) i zyskanie odpustów obiecanych przez Kościół. Wszystko się udało. Zakładamy, że udało się zyskać także oczekiwane odpusty. Czyściec ponoć jest bardzo trudnym miejscem dla nas grzeszników potrzebujących oczyszczenia. Trochę podobnie wygląda teraz, w Roku Świętym, sytuacja w Rzymie. Wielkie tłumy wiernych i tyle samo turystów. Temperatura ok. 40 st., pod błękitnym niebem.

□W pierwszym dniu zwiedzanie Rzymu, zwłaszcza największych bazylik rzymskich, także starożytnych zabytków. Potem niedziela Zesłania Ducha Świętego. Dzień najpiękniejszy, wymarzony, choć także męczący. Od rana oczekiwanie na Placu św. Piotra na Eucharystię z papieżem, nowym papieżem Leonem XIV. Cudowna godzina z Ojcem świętym w samym sercu Kościoła. Tak, to przeżycie niezwykle być tak blisko następcy św. Piotra, z nim sprawować Mszę św. Po obiedzie marsz do długiej kolejki, w okolice zamku Anioła gdzie startowały poszczególne grupy z całego świata, po dar odpustu. Oj, to oczekiwanie, ta procesja, wiele nas kosztowały. Ale wytrwaliśmy. Daj Boże, że zostało nam darowane to, czego oczekiwaliśmy, może i więcej.

□Po tych iście czyścicowych doświadczeniach czekała nas Umbria, zielona, wyciszona, przepiękna, ziemia tak wielu świętych. Piękno natury, gaje oliwne, kojące wzrok pagórki, i wyłaniające się z tego wszystkiego stare kościoły, pamiętające świętych. Niewątpliwie Asyż św. Franciszka, św. Klary, także jeszcze bł. Carlo Acutisa, jest niepowtarzalny. Malowidła Giotto, Cimabue i innych w bazylice trudno porównać do czegokolwiek. Można tam siedzieć i wpatrywać się godzinami, a

patrzenie staje się kontemplacją Boga i Jego stworzeń przez życie świętych. Podobne doświadczenie piękna i bliskości Boga dane nam było w Greccio gdzie powstała pierwsza stajenka. Długi przejazd do Montefalco, pośród umbryjskiej przyrody, też miał swój sens. To co widzieliśmy w Asyżu, w tym miasteczku mogliśmy oglądać w wymiarze muzealnym. Oczywiście nie mogliśmy się też doczekać spotkania z św. Ritą, najpierw w Cascii a potem w miejscu jej narodzin, którym jest uroczą Roccaporena. Większość grupy miała jeszcze siły, by pójść na wysokie miejsce gdzie Święta powierzała swoje życiowe troski Panu Bogu w modlitwie, i została wysłuchana. Wizyta w pobliskiej Nursji, miejscu narodzin św. Benedykta, patrona Europy, była już zdecydowanie przygnębiająca. Już od kilku lat to uroczne miasteczko zmagają się ze skutkami tragicznego trzęsienia ziemi. Zamiast podziwiać wnętrza starodawnych bazylik, musieliśmy zaspokoić oczy widokiem „gruszek” kursujących uliczkami miasteczka. Gdy byliśmy tam ok. 10 lat temu mogliśmy jeszcze zwiedzać te świątynie, też po trzęsieniu ziemi. Tym razem, po ostatnim trzęsieniu nie było już czego oglądać. Jednak warto zobaczyć także tego typu zjawiska. Bóg nie ma względu na osoby... ani na zabytkowe świątynie. Ostatnim akcentem naszego pielgrzymowania, już w drodze na lotnisko w Anconie, było Loretto. To była wizyta u Matki Bożej, w jej domku, który aniołowie przenieśli z Nazaretu. Spotkanie z Matką Najświętszą w Jej nazareńskim domku ukojiło nieco nasz ból powrotu, bo przecież też wracaliśmy do naszych domów, gdzie Jej obecność towarzyszy nam każdego dnia. Dziękujemy Panu Bogu za dar pielgrzymowania, dziękujemy wszystkim uczestnikom, dziękujemy za modlitwy Parafianom. My także codziennie modliliśmy się za Was. **[prob.]**

Kim są chrześcijanie – z Listu do Diogeneta

Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem. Nie mają bowiem własnych miast, nie posługują się jakimś niezwykłym dialektem, ich sposób życia nie odznacza się niczym szczególnym. Nie zawdzięczają swej nauki jakimś pomysłom czy marzeniom niespokojnych umysłów, nie występują, jak tyłu innych, w obronie poglądów ludzkich. Mieszkają w miastach helleńskich i barbarzyńskich, jak komu wypadło, stosując się do miejscowych zwyczajów w ubraniu, jedzeniu, sposobie życia, a przecież samym swoim postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą. Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą. Żenią się jak wszyscy imają dzieci, lecz nie porzucają nowo narodzonych. Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łożo. Są w ciele, lecz żyją nie według ciała. Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba. Słuchają ustalonych praw, z własnym życiem zwyciężają prawa. Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują. Są zapoznani i potępiani, a skazani na śmierć zyskują życie. Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Wszystkiego im nie dostaje, a opływają we wszystko. Jednym słowem: czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie. Duszę znajdujemy we wszystkich członkach ciała, a chrześcijan w miastach świata. Dusza mieszka w ciele, a jednak nie jest z ciała i chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata. Dusza staje się lepsza, gdy umartwia się przez głód i pragnienie. I chrześcijanie, prześladowani, mnożą się z dnia na dzień. Tak zaszczytne stanowisko Bóg im wyznaczył, że nie godzi się go opuścić. Słowo Boże zstąpiło z nieba.

Święty Jan Nepomucen nasz Patron

Święty Jan Nepomucen urodził się w Pomuku (Nepomuku) koło Pragi. Jako młody człowiek odznaczał się wielką pobożnością i religijnością. Pierwsze zapiski o drodze powołania kapłańskiego Jana pochodzą z roku 1370, w których figuruje jako kleryk, zatrudniony na stanowisku notariusza w kurii biskupiej w Pradze. W 1380 r. z rąk abp. Jana Jenzensteina otrzymał święcenia kapłańskie i probostwo przy kościele św. Galla w Pradze. Z biegiem lat św. Jan wspinał się po stopniach i godnościach kościelnych, aż w 1390 r. został mianowany wikariuszem generalnym przy arcybiskupie Janie

Pod koniec swego życia pełnił funkcję spowiednika królowej Zofii na dworze czeskim. Zazdrosny król bezskutecznie usiłował wydobyć od Świętego szczegóły jej spowiedzi. Zachowującego milczenie kapłana ukarał śmiercią. Zginął on śmiercią męczeńską z rąk króla Wacława IV Luksemburczyka w 1393 r. Po bestialskich torturach, w których król osobiście brał udział, na pół żywego męczennika zrzucano z mostu Karola IV do rzeki Wełtawy. Ciało znaleziono dopiero po kilku dniach i pochowano w kościele w pobliżu rzeki. Spoczywa ono w katedrze św. Wita w bardzo bogatym grobowcu po prawej stronie ołtarza głównego. Kulisy i motyw śmierci Świętego przez wiele lat nie był znany, jednak historyk Tomasz Ebendorfer około 1450 r. pisze, że bezpośrednią przyczyną śmierci było dochowanie przez Jana tajemnicy spowiedzi. Dzień jego święta obchodzono zawsze 16 maja. Tylko w Polsce, w diecezji katowickiej i opolskiej obowiązuje wspomnienie 21 maja, gdyż 16 maja przypada św. Andrzeja Boboli. Jest bardzo ciekawą kwestią to, że kult św. Jana Nepomucena bardzo szybko rozprzestrzenił się na całą praktycznie Europę.

Postać św. Jana Nepomucena jest w Polsce dobrze znana. Kult tego Świętego należy do najpospolitszych. Znajduje się w naszej Ojczyźnie ponad kilkaset jego figur, które można spotkać na polnych drogach, we wsiach i miastach. Często jest ukazywany w sutannie, komży, czasem w pelerynie z gronostajowego futra i birecie na głowie. Najczęściej spotykanym atrybutem św. Jana Nepomucena jest krzyż odpustowy na godzinę śmierci, przyciskany do piersi jedną ręką, podczas gdy druga trzyma gałązkę palmową lub książkę, niekiedy zamkniętą na kłódkę. Ikonografia przedstawia go zawsze w stroju kapłańskim, z palmą męczeńską w rękę i z palcem na ustach na znak milczenia. Również w licznych kościołach znajdują się obrazy św. Jana przedstawiające go w podobnych ujęciach. Jest on patronem spowiedników i powodzian, opiekunem ludzi biednych, strażnikiem tajemnicy pocztowej.

W naszej wspólnocie parafialnej św. Jan Nepomucen odbiera należną cześć. Każdego roku w Borkach modlimy się w czasie uroczystości odpustowej, dziękowaliśmy przez Jego wstawiennictwo za ocalenie od powodzi. Warto w tych dniach pamiętać o modlitwie wstawienniczej za przyczyną św. Jana Nepomucena. [ks. Adam]

Kult Matki Bożej – Nabożeństwa Majowe

Początków tego nabożeństwa należy szukać w pieśniach sławiących Maryję Pannę znanych na Wschodzie już w V wieku. Na Zachodzie poświęcenie majowego miesiąca Matce Bożej pojawiło się dopiero na przełomie XIII i XIV w., dzięki hiszpańskiemu królowi Alfonsowi X. Zachęcał on by wieczorami gromadzić się na wspólnej modlitwie przed figurami Bożej Rodzicielki.

W wielu żywotach świętych oraz kronikach zakonnych można wyczytać o majowym kulcie Maryi Panny. Dobrym przykładem jest św. Filip Nereusz, który gromadził dzieci przy figurze Matki Bożej, zachęcał do modlitwy i do składania u jej stóp kwiatów. Podobne zwyczaje opisują XVII wieczne kroniki włoskich dominikanów. Ojcem nabożeństw majowych jest żyjący na przełomie XVII i XVIII wieku w Neapolu jezuita o. Ansolani. Organizował on w kaplicy królewskiej specjalne koncerty pieśni maryjnych, które kończył uroczystym błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Wielkim propagatorem tej formy czci Matki Bożej był jezuita, o. Muzzarelli, który w 1787 r. wydał specjalną broszurkę, którą rozesłał do wszystkich włoskich biskupów

W Polsce pierwsze nabożeństwo majowe wprowadzili jezuita w Tarnopolu (1838), misjonarze w Warszawie w kościele Św. Krzyża w roku (1852), ksiądz Golian w Krakowie (w 1856) i we Włocławku biskup Marszewski (1859). Ks. Wincenty Buczyński (jezuita) wydał we Lwowie pierwszą książeczkę o nabożeństwach majowych (1839). W dziesięć lat potem podobną broszurę wydał we Wrocławiu w roku 1850 ks. Aleksander Jełowicki, zmartwychwstaniec. W połowie XIX wieku nabożeństwo majowe przyjęło się we wszystkich prawie krajach.

Centralną częścią nabożeństwa majowego jest Litania Loretańska, jeden ze wspaniałych hymnów na cześć Maryi, w którym wysławiane są Jej wielkie cnoty i przywileje, jakimi obdarzył Ją Bóg. To piękny zbiór komplementów dla Maryi. Nie ma pewności, kiedy powstała Litania Loretańska. Prawdopodobnie jakaś jej wersja znana była już w XII wieku we Francji. Pewne jest to, że zatwierdził ją oficjalnie papież Sykstus V w 1578 r. Nazwę „Loretańska” otrzymała od miejscowości Loretto we Włoszech, gdzie była szczególnie propagowana i odmawiana prawdopodobnie od 1531 r. Później pojawiały się inne wezwania (inwokacje): Królowo Różańca Świętego (1675), Królowo bez zmyy pierwородnej poczęta (1846), Matko Dobrej Rady (1903), Królowo pokoju (1917), Królowo Wniebowzięta (1950), Matko

Kościół (1980), Królowo Rodzin (1995).

W litanii wymieniane są kolejne tytuły Maryi: jest ich w sumie 49, a w Polsce 50. Po zatwierdzeniu liturgicznej uroczystości NMP Królowej Polski, obchodzonej 3 maja, do Litanii dołączono 12 października 1923 r. wezwanie „Królowo Polskiej Korony”, które po II wojnie światowej przemianowano na „Królowo Polski”.

W naszej wspólnocie parafialnej nabożeństwa majowe odprawiane są po Mszy wieczornej za wyjątkiem sobót, kiedy to modlimy się po Mszy porannej. Warto zmobilizować się do modlitwy przez wstawiennictwo Matki Bożej, gdyż Jej opieka i pomoc we wszystkich intencjach nigdy nie zawodzi. [ks. Adam]

Pożegnanie Franciszka

I tak pożegnaliśmy papieża Franciszka. Dla wielu z nas był to kolejny papież w naszym życiu. Niektórzy pamiętają jeszcze Jana XXIII i Pawła VI. W naszej pamięci chyba najmocniej zapisał się Jan Paweł II. Choć nasze dzieci mają już kłopot z odpowiedzią na pytanie, kim był Jan Paweł II. Trudno też nie pamiętać wielkiego i dramatycznego pontyfikatu Benedykta XVI. Krótko mówiąc mieliśmy wielkie szczęście od Pana Boga żyć u boku tak wiarygodnych przewodników w wierze. Najlepszym potwierdzeniem tego jest, że kilku z nich jest już świętymi. Zarówno św. Jan XXIII, św. Paweł VI, także św. Jan Paweł II. Tylko czekać aż rozpocznie się droga na ołtarze Benedykta XVI.

Franciszek był inny niż wymienieni wyżej papieże, bo każdy z nas jest inny. Jednak każdy z nich z wielką pasją prowadził nas do Chrystusa w Jego Kościele. Franciszek postawił na ubóstwo. Wybór imienia nie był przypadkowy, chciał się upodobnić do św. Franciszka z Asyżu. I tak jak Biedaczyna z

Asyżu, Franciszek chciał odbudować Kościół. Trudno dzisiaj powiedzieć, na ile mu się to udało, ale z pewnością jego dzieło będzie kontynuowane.

Głos papieża jest wciąż słyszany i słuchany. To bardzo wymowne, ale każda wypowiedź papieża, wygłoszona z okna papieskiego, natychmiast jest podejmowana i komentowana przez stacje telewizyjne i radiowe nie tylko we Włoszech, ale na całym świecie. Choć często, im dalej od Watykanu, jest bardziej zniekształcana i zmanipulowana. Trzy lata temu, z grupą pielgrzymów (Polaków) z różnych części świata, miałem szczęście wsłuchiwać się pod oknem papieskim w słowa Franciszka. Po zakończeniu audiencji pielgrzymi pytali, co papież mówił. Mogłem wtedy jakby z pierwszej ręki przekazać, co papież powiedział. Jego słowa były poruszające a zarazem krzepiące słuchaczy. Uświadomiłem sobie wtedy, że najbardziej tam, na Placu św. Piotra, słowa płynące z ust papieża, trafiają do ucha słuchaczy. Te słowa docierają do nas każdego tygodnia choćby na łamach Gościa Niedzielnego. Warto je czytać, warto nad nimi medytować.

Wielkość pontyfikatu Franciszka tak wyraźnie potwierdzona została przez obecność na jego pogrzebie ludzi z całego świata, począwszy od koronowanych głów, przedstawicieli różnych wyznań i religii, reprezentantów różnych kultur, a skończywszy na rządcach tego świata, mniejszej i największej rangi.

Z wdzięcznością Panu Bogu pożegnaliśmy papieża Franciszka. Ale Kościół żyje i powoli będzie oczekiwać na wybór kolejnego następcy św. Piotra. Wierzimy, że Duch Święty wskaże tego, który będzie dalej prowadzić Kościół i świat cały drogami Bożymi. I o to w najbliższych dniach chcemy żarliwie się modlić. Niech Matka Najświętsza modli się z nami abyśmy szybko doczekali się nowego papieża i z radością przyjęli tego, o którym powiedzą: Habemus Papam. **[prob.]**

Modlitwa znaleziona w Grobie Pańskim

O najśłodszy Panie Jezu oddaję się Tobie dnia dzisiejszego i na zawsze, a osobiście w godzinę śmierci mojej. Odwołuję się do nieskończonej dobroci Twojej. Rany Twoje najświętsze, niechaj będą mym spoczynkiem. Krew i woda, która wypłynęła z Najświętszego Serca Twego, niechaj mnie broni na strasznym sądzie Twoim. Najświętsze ciało i krew Twoja, niechaj mnie nakarmi i napoi. Bojaźliwa śmierć Twoja, niechaj mnie zachowa ku żywotowi wiecznemu. Krwawe krople Twoje, niechaj zmyją grzechy moje. O mój Jezu Twój gorzki smutek ofiaruję Najmilszemu Ojcu Twemu Niebieskiemu na odpuszczenie wszelkich grzechów moich. Twoje wzgardy i zelżywości, o najmiłszy Jezu, które wycierpiałeś, niechaj zapłacą wszystkie grzechy moje. Twoje ciężkie urąganie i męki niesłychane, niechaj mnie ochronią.

Te wszystkie boleści Twoje, o mój Jezu, oddaję Twemu Ojcu Niebieskiemu, za wszystkie moje niedbalstwa w służbie Twojej. Twoja wielka miłość, niech mnie obroni od sztormów szatańskich w godzinę śmierci mojej. O Panie Jezu mój, Twoja Święta Krew, niechaj duszę moją grzechami zmazaną obmyje. Twoja poraniona Głowa, niechaj mnie obroni od wszelkiego złego. Twoje niewinne na śmierć zasądzenie, niechaj mi będzie na odpuszczenie grzechów moich, długów moich. Twoje czyny, niechaj nagrodzą moje popełnione złości. Twoja nagość, niechaj okryje nagość duszy mojej. Twoje gorzkości i ciężkości śmiertelne, zranione nogi, ręce i Serce Przenajświętsze, niechaj mnie w złej mocy śmierci mojej oświecą.

W Ranach Twoich Przenajświętszych ukryj mnie całego. Krew Twoja z Przenajświętszego Serca Twego, niechaj mnie

obmyje. Twoja Boska Moc, niechaj mnie utwierdza i zachowa od wszystkiego złego na duszy i ciele. O najśłodszy Panie Jezu Chryste, Twoje Rany i boleści niechaj mnie błogosławią. O gorzka Męko Jezusowa, zachowaj mnie od zguby wiecznej. O najdroższe Rany Jezusa mojego, bądźcie mi pomocą w ostatnią godzinę śmierci mojej. O Najdroższa Krwi Jezusa mojego, obmyj grzechy moje przed Bogiem Ojcem Twoim. O Panie Jezu Chryste, Twoja boleść, śmierć, dobre dzieła i nauki, niechaj mi pomogą zaprzestać grzechów moich, ale i dozwól mi za nie serdecznie żałować. Oddaję się na koniec, o mój dobry Jezu, Najświętszemu Sercu Twemu i ufam Twemu Miłosierdziu, wierzę w zasługi Męki i Śmierci Twojej, której się polecam i oddaje, a osobliwie w godzinę śmierci mojej. **Amen.**

Święte Triduum Paschalne

Za kilka dni rozpoczniemy przeżywanie Świąt Wielkanocnych czyli Paschalnych. Obejmują one Trzy Wielkie Dni, w czasie których celebруем Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa.

Wielki Czwartek to dzień, w którym kończy się okres Wielkiego Postu. Także w tym dniu rozpoczyna się obchód najważniejszych świąt chrześcijańskich: Triduum Paschalnego. Te trzy święte dni mają moc odnowić nas, przemienić nas, dać na nowe życie, dlatego czujmy się zaproszeni do wchodzenia w ten niepowtarzalny czas. Triduum Paschalne rozpoczyna uroczysta liturgia **Mszy Wieczerzy Pańskiej**. Sprawuje się ją na pamiątkę gestu, który Jezus dokonał w Wieczerniku w dzień przed swoją Męką. Liturgia ta zwraca uwagę na trzy istotne wydarzenia: ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa, ukazanie wzoru wzajemnej miłości oraz początek drogi ku krzyżowi. Wspólnym elementem tych wydarzeń jest wydanie się Jezusa Chrystusa. Zanim został wydany przez Judasza sam wydał siebie człowiekowi

pod postacią Chleba i Wina ustanawiając Eucharystię, nakazem czynienia tego na swoją pamiątkę ustanowił kapłaństwo, a gestem obmycia nóg Apostołom ukazał wzór miłości, która wyraża się w służbie.

Wielki Piątek to dzień, w którym Kościół nie sprawuje Eucharystii. Zamiast niej odbywa się **Liturgia Męki Pańskiej**. W czasie tej liturgii patrzymy na Mękę i Śmierć Jezusa, ale dla nas ważne jest przede wszystkim to, jak patrzymy. Liturgia Męki Pańskiej nie jest bowiem czasem, kiedy stajemy wobec Jezusa ze współczuciem i boleścią. To nie o to chodzi, zresztą Jezus sam napominał niewiasty, które nad nim płakały, aby tego nie czyniły. Na Mękę i Śmierć Jezusa musimy spoglądać ze świadomością, że Chrystus sam wydał siebie, sam przyjął śmierć, sam się na nią zgodził. Dlaczego? Dlatego, że śmierć, umieranie, porażka, niesprawiedliwość to część naszego życia. Najczęściej lękając się, uciekamy od tych doświadczeń albo udajemy, że nas to nie dotyczy. Ale kiedy uciekamy to wpadamy w jeszcze większe tarapaty: wikłamy się w dziwne relacje, wchodzimy w uzależnienia, tracimy pokój serca. Chrystus przychodzi jako ten, który zgadza się na śmierć. Pokazuje nam, jak umierać, jak przeżywać mękę i umieranie

Liturgia Wigilii Paschalnej, która w tym czasie rozpoczyna się we naszych kościołach, należy już **do Niedzieli Zmartwychwstania**. Zakończyła się Wielka Sobota, dzień ciszy i pustki. Rozpoczyna się Wielka Noc Zmartwychwstania. Liturgia Wigilii Paschalnej jest jakby drugą stroną tego, co przeżywaliśmy w Wielki Piątek w czasie Liturgii Męki Pańskiej. Tam Chrystus przyjął na siebie Krzyż, przyjął ciemność naszego grzechu i dlatego ciemność, noc jest tłem dla tej naszej liturgii. Jednak to nie ona ma ostatnie słowo. Ostatnie słowo należy do Boga, który jest Życiem i Miłością! Wigilia Paschalna składa się z czterech części: liturgii światła, liturgii słowa, liturgii chrzcielnej oraz Eucharystii. Warto w pełni świadomie uczestniczyć w tym świętym czasie, aby móc z radością wyśpiewać uroczyste i radosne **Alleluja**. [ks. Adam]

Historia i znaczenie nabożeństw wielkopostnych

Najbardziej znaną w całym Kościele i zalecaną pobożną praktyką w okresie Wielkiego Postu jest Droga krzyżowa, która ukształtowała się w średniowieczu. Rozpamiętuje się w niej ostatni etap życia Chrystusa, Jego uniżenie, mękę i śmierć na krzyżu, przez które dokonało się zbawienie świata. Polega na rozważaniu męki Chrystusa w połączeniu z przejściem symbolicznej trasy wewnątrz lub na zewnątrz kościoła, wyznaczonej czternastoma stacjami, które nawiązują do biblijnych opisów.

Nabożeństwo polega na modlitewnym rozważaniu wydarzeń z ostatnich chwil życia Jezusa, od modlitwy w Ogrodzie Oliwnym, aż do Góry Kalwarii, gdzie został ukrzyżowany między dwoma łotrami a potem złożony do grobu wykutego w skale. Medytacji Męki Pańskiej towarzyszą wspólne modlitwy, śpiew, milczenie i procesyjne przechodzenie od stacji do stacji. Mimo wielkiej prostoty posiada bardzo bogatą treść, która mocno oddziałuje na umysły i serce wiernych. Dlatego dobrze przygotowane teksty rozważań, modlitw i śpiewów mogą formować w jej uczestnikach prawdziwą duchowość chrześcijańską. W przeżyciu nabożeństwa towarzyszą nam stacje Drogi krzyżowej. Warto jest zauważyć, że z tradycyjnych czternastu stacji tylko dziewięć ma swe potwierdzenie w opisach ewangelicznych. Pozostałe stacje tylko pośrednio wynikają z tekstów biblijnych jak np. spotkanie z Matką – stacja IV lub oparte na przekazach pozabiblijnych trzy upadki pod krzyżem – stacja III, VII i IX. Do przekazów pozabiblijnych należy również stacja VI, która ukazuje moment spotkania Jezusa z Weroniką.

W Polsce z okresem Wielkiego Postu również związane jest

ludowe nabożeństwo o charakterze pasyjnym zwane Gorzkie żale, które powstało na przełomie XVII i XVIII wieku przy kościele św. Krzyża w Warszawie. Trzy części Gorzkich żali obejmują rozważanie cierpień Jezusa od modlitwy w Ogrójcu do niesprawiedliwego oskarżenia przed sądem (cz. I), od Jego osądzenia do cierniem koronowania (cz. II) i od cieniem koronowania aż do śmierci krzyżowej (cz. III). Tematyka nabożeństwa koncentruje się tylko na jednym aspekcie misterium paschalnego Chrystusa – Jego błogosławionej męce i śmierci. Rozważania nawiązują do męki Chrystusa, przypominając wiernym o miłości Boga objawionej światu w Osobie Jego cierpiącego i ukrzyżowanego Syna. Nabożeństwo Gorzkich żali odprawia się tradycyjnie w niedziele Wielkiego Postu. Odbywa się ono przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Poszczególne części śpiewa się kolejno przez następujące po sobie niedziele. [ks. Adam]

I po rekolekcjach

W minionym tygodniu, na rozpoczęcie Wielkiego Postu, przeżyliśmy w naszej parafii Rekolekcje święte. Prowadził je ks. Bernard Frank, emerytowany proboszcz z diecezji gliwickiej. Zapadły mi w pamięci słowa prowadzącego, który termin rekolekcje próbował wywodzić od słowa: *kolekcja*. Nawiązując do tego słowa zachęcał nas, by w czasie rekolekcyjnym przyjrzeć się bliżej tej najcenniejszej kolekcji, którą tworzą skarby naszej wiary. Sama wiara jest wielkim skarbem, ale także to co z niej wynika, a więc przynależność do Kościoła, sakramenty święte, modlitwa. W swoich głównych naukach rekolekcjonista wnikliwie otwierał przed nami dar modlitwy dla naszego życia, ale także sens postu i jałmużny. Okazuje się, że także w obecnym czasie praktyki te wcale nie straciły na swoim znaczeniu. Owszem,

zauważamy ich postępujące zanikanie w konkretnym życiu. A przecież dla nas chrześcijan piątek wciąż pozostaje dniem, w którym z miłością wspominamy zbawcze cierpienie, mękę Pana Jezusa, i z tego powodu, z miłości ku Niemu, odejmujemy sobie od ust. To samo dotyczy jałmużny, która gładzi mnóstwo grzechów: *Woda gasi płonący ogień, a jałmużna gładzi grzechy.* Przekonujące są również słowa Pana Jezusa: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.*

Okazuje się więc, że ta *kolekcja* posiadanych przez nas skarbów jest niezwykle bogata, choć może nieco zaniedbana, pokryta kurzem, i trzeba ją na nowo odświeżyć, odkryć jej znaczenie i bogactwo dla naszego życia. Ale nie tylko, bo trzeba jeszcze umieć cieszyć się jej posiadaniem. Niestety, bardzo często nie potrafimy cieszyć się posiadaniem łaski wiary, a stąd też nie zawsze umiemy z tego bogactwa czerpać dla siebie i dla naszych bliźnich. Czasami ta najcenniejsza kolekcja bywa ukrywana albo trzymana gdzieś głęboko, a za mało wykorzystana.

Dziękujemy Panu Bogu za przeżyty czas rekolekcji. Dziękujemy za każde słowo ks. Bernarda i za dobre natchnienia. Kiedyś udział w rekolekcjach uważano za obowiązek. Kiedyś ludzie czekali na rekolekcje, cieszyli się, że będą w parafii rekolekcje. Pamiętamy czasy gdy rekolekcje były takim *pospolitym ruszeniem*. Szliśmy do kościoła całymi rodzinami, wymienialiśmy się w domu, by każdy mógł w nich uczestniczyć. Dzisiaj popularne są szkolenia w zakładach pracy, mnóstwo szkoleń, które są obowiązkowe. Zaniedbując takie szkolenia można stracić pracę a co najmniej kompetencje zawodowe. Nasza wiara też potrzebuje ciągłego pogłębienia i odświeżenia. I właśnie temu służą rekolekcje, które ubogacają naszą duszę, nasz umysł, naszą zdolność życia z Bogiem. Serdeczne podziękowania dla wszystkich, którzy uczestniczyli w tegorocznych rekolekcjach, dla własnego pożytku i Bożej chwały. **[ks. proboszcz]**

Wielki Post

W Środę Popielcową, na progu Wielkiego Postu, usłyszeliśmy wezwanie: „nawracajcie się i wierzcie w ewangelię” – to jest zachęta do naszej odpowiedzi na głos Pana. Do oczyszczania się w miłości, do stawania się coraz bardziej bezinteresownymi w miłości. Zapraszam do przypomnienia sobie ważnych treści związanych z czasem Wielkiego Postu.

Wchodzimy w Wielki Post. To czas czterdziestodniowej pokuty, przygotowania do Paschy. To pierwszy etap najważniejszego cyklu liturgicznego w ciągu roku – cyklu paschalnego. Cały okres paschalny składa się z 2 części: 40 dni Wielkiego Postu oraz uroczystego świętowania Wielkanocy, trwającego 50 dni. Już samo określenie Wielki Post mówi o pokutnym charakterze tego okresu. Ale to nie znaczy, że jest to okres do smutnych czy zniechęcających refleksji. Owszem jest czasem większego wysiłku duchowego, jednak jest też czasem głębokiej radości. Dlaczego? Dlatego, że w chrześcijaństwie wysiłki pokutne są zawsze opromienione słońcem którym jest Pan Jezus. Przez pokutę i umartwienie wracamy do Boga, który jest Miłością. Bóg jest Miłością – tak przypomina nam św. Jan Apostoł. Wracamy więc w tym czasie do miłości prawdziwej w jej najwłaściwszym znaczeniu tego słowa. Czas Wielkiego Postu jest zawsze pracowity. Można porównać go do ciężkiej, mozolnej pracy rolnika, który najpierw w pocie czoła uprawia ziemię, ale potem w czasie żniw cieszy się bogatymi plonami. Tak jest też i z okresem wielkopostnym – on owocuje, on przynosi plony, jeśli naprawdę uprawiamy ziemię naszego serca.

W okresie Wielkiego Postu dominują 3 wątki treściowe: nawrócenie, chrzest, męka Pańska. Temat nawrócenia wybrzmiewa szczególnie w pierwszej części tego okresu. I post jest czasem nawrócenia przez prawdziwą i owocną pokutę. Polega ona na

umartwieniu ciała i żarliwej modlitwie, ale także na czynach chrześcijańskiej miłości: jałmużna, przebaczenie, pojednanie. Przez postawy nawracania się wracamy do źródeł naszej chrześcijańskiej tożsamości – czyli do chrztu świętego. To ten sakrament zanurzył nas w Chrystusa, w Jego Paschę, czyli Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Temat chrztu jest szczególnie obecny w 2 części wielkiego postu i ma za zadanie przygotowanie katechumenów do Chrztu świętego, a wszystkich już ochrzczonych do odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych w czasie Wigilii Paschalnej. Trzeci temat, który towarzyszy nam w Wielkim Poście to Męka naszego Pana. Ten temat jest obecny szczególnie w ostatnich 2 tygodniach wielkiego postu, a najbardziej w ostatnim tygodniu od Niedzieli męki Pańskiej aż do rozpoczęcia świętego Triduum Paschalnego. W naszej ojczyźnie ten tradycyjny czas męki Pańskiej przeżywamy, w wymiarze zewnętrznym, poprzez zakrywanie krzyży w świątyniach. To jest zawsze zachęta do głębszego wejścia w Misterium Męki i Śmierci Chrystusa oraz uświadomienia sobie jak bardzo niegodni jesteśmy wobec świętości Boga samego i tego co dla nas On uczynił. **[ks. Adam]**